

Na tematyce DNIA

Ciąg dalszy ze str. 1

W PGR-owskich placówkach kulturalno-oświatowych zatrudnionych jest w większości na rytmach ponad 100 osób, w tym 5 z wyższym wykształceniem, 40 ze średnim i 70 z podstawowym. Jak widzimy obciążenie jest duże, zajmującymi się krzewieniem kultury w gospodarstwach rolnych, nie posiadają odpowiednich kwalifikacji. Stąd potrzeba dokształcania ich. W ostatnim okresie srobniono w tej dziedzinie sporo. Kierownicy świetlic brali udział w specjalnych kursach, organizowanych wielokrotnie przez Poradnię Kulturalno-Oświatową WDK i Powiatowe Domy Kultury, w Białymstoku, Gódnym, Białym Podlaskim i Suwałkach. Podobne kursy szkoleniowe dla bibliotekarzy i prowadzących punkty biblioteczne odbywały się systematycznie w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Ten pobytowy przegląd wykazuje, że wysiłki tak zwyczajów zawodowych, Wojewódzkiego Zarządu PGR, kierowników poszczególnych gospodarstw, zwłaszcza w Borsym, Boćwinach, Baniach, Mazurkach, Jachnowcu, jak i zawodowych placówkach kulturalno-oświatowych (WDK, PDK, bibliotek) sprawiły, że do popularyzacji kultury zaczęto przywiązywać w PGR-ach większą wagę. Był to jednak dopiero pierwszy, większy wysiłek, za którym powinny pójść następne, bardziej energiczne i owocniejsze w wyniki.

Ponad 150 gospodarstw nie posiada bowiem żadnych placówek kulturalno-oświatowych. Około 30 proc. PGR-owskich świetlic nie ma odpowiedniego wyposażenia. Kadra, prowadzących świetlice i biblioteki, zbyt często się zmienia, gdyż nie stworzone odpowiedniego systemu bodźców zachęcających do pracy.

Dużo jest więc do zrobienia i to w dalszym ciągu w trzech podstawowych dziedzinach:

■ zakładania i wyposażania nowych placówek, w czym mogą przysiąc PGR-om z pomocą „Ruch” i WZGS,

■ troski o odpowiedni poziom i stabilizację kadry, co wyznacza dalsze zadania dla Poradni Kulturalno-Oświatowej WDK, PDK-ów oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej,

■ doskonalenia form działalności kulturalno-oświatowej i właściwego ich doboru w zależności od poziomu i zainteresowań środowiska.

Tym razem nalot na terytorium Laosu

Ciąg dalszy ze str. 1

wojskowymi w tej części świata. Dziennik nie wyklucza, że w perspektywie należy się liczyć z kolejnymi nalotami lotnictwa amerykańskiego na Północny Wietnam.

Naloty powietrzne na DRW — plaże z kolei „New York Times” świadczą o zmianie w taktyce prowadzonej w wojnie w Wietnamie. Zmiany te zmierzają do rozszerzenia tej wojny.

Inne dzienniki amerykańskie piszą, iż Amerykanie używają obecnie do bombardowania krajów Azji południowo-wschodniej nowych typów bomb i w najbliższym czasie mają wypróbować inne rodzaje sprzętu. Niektóre dzienniki nie wykluczają, że do akcji rzucone będą najnowocześniejsze bombowce amerykańskie przebywające

obecnie w bazach na obszarze Oceanu Spokojnego.

WASZYNGTON (PAP) — Według ostatnich doniesień jakie nadeszły w czwartek z Sajgonu, przed barem dla Amerykanów w Sajgonie eksplodowała bomba plastikowa, 4 osoby zostały zabite, a 13 odniosło rany, w tym większość obywateli amerykańskich.

Jest to pierwszy zamach bombowy w Sajgonie dokonany przez siły patriotyczne w okresie, gdy lotnictwo amerykańskie podjęło terrorystyczne ataki zarówno na terytorium Wietnamu Południowego jak i Północnego.

LONDYN (PAP) — Amerykański rzecznik wojskowy oświadczył w Sajgonie — jak podaje agencja Reutera — że bombowce USA kontynuowały w środę akcje przeciwko domniemanym skupiskom partyzantów w prowincji Phuoc Tuy, w odległości około 80 km na wschód od stolicy Półn. Wietnamu.

HANOI (PAP) — Wietnamska Agencja Prasowa podaje, że w dniach od 7 do 24 lutego br. siły wyzwolenie i ludność w południowo-wietnamskiej prowincji Nam Bo wyeliminowały z walki ponad 2 tys. żołnierzy przeciwnika, w tym 53 amerykańskich, oraz uszkodziły bądź zestrzeliły 18 samolotów.

Walka ze śniegiem

Ciąg dalszy ze str. 1

datkowo zaangażowanych robotników. Pomagało im przeszło 13 tys. osób w czynnie społecznym i ok. 3.400 żołnierzy. Pracowało 1575 plużów odśnieźających.

Coraz trudniejszą batalię ze śniegiem toczą również kolejarze. Szczególnie ciężka sytuacja jest na terenie okręgów Poznań, Szczecin, Gdańsk i Wrocław, gdzie w ciągu ostatniej doby utknęło w zaspach kilkadziesiąt pociągów. Zima daje się we znaki zakładom i przedsiębiorstwom przemysłu ciężkiego. W wielu z nich tempo produkcji zostało zahamowane wskutek zmniejszonych dostaw surowców i półproduktów (których kolei nie jest w stanie dostarczyć z powodu zasypania torów śniegiem) oraz wysokiej absencji pracowników.

W wyjątkowo trudnej sytuacji znajduje się przemysł okrętowy, w którym większość robót wykonywana jest pod gołym niebem. We wszystkich stoczniach praca na pochylniach i pokładach budowanych statków została niemal całkowicie wstrzymana.

Osiągnięcia i porażki

Ciąg dalszy ze str. 1

Gdy chodzi o wykonanie planu rzeczowego to w lutym przekazano do użytku 567 izb mieszkalnych. Niemniej i tu są znaczne opóźnienia.

Znacznie lepiej wiedzie się naszym kolejarzom. W lutym wykorzystano dodatkowo 933 wagony przewożąc ponadplanowo 14 tysięcy ton masy towarowej. Niestety, z winy użytkowników kolei nie został utrzymany właściwy statystyczny załadunek wagonu. Średnio każdy wagon nie jest doładowany o 2 tony. (rk)

Dekret Rady Najwyższej ZSRR

Zbrodniarze hitlerowscy będą nadal ścigani

MOSKWA (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret, na mocy którego przestępcy hitlerowscy, którzy dokonali zbrodni przeciwko pokojowi i ludzkości, będą nadal ścigani w drodze sądowej, będą karani niezależnie od czasu, jaki upłynął od dokonania przez nich tych zbrodni.

O przywrócenie pokoju w Azji

Rząd francuski zatwierdził politykę współdziałania z ZSRR

PARYŻ (PAP) — Francuska rada ministrów, zatwierdziła w ub. środę politykę zmierzającą do nawiązania kontaktu ze Związkiem Radzieckim w celu zwołania konferencji międzynarodowej — jedynej drogi zdolnej do przywrócenia pokoju w Wietnamie.

Powołując się na paryskie kółka dyplomatyczne, korespondent agencji Reutera ocenia stanowisko prezydenta de Gaulle'a i rządu francuskiego jako „pośrednie ostrzeżenie pod adresem Stanów Zjednoczonych”. Korespondent jest zdania, że w wypadku ostrzejszego kryzysu, Francja nie udzieliłaby poparcia Stanom Zjednoczonym.

Według informacji z tych samych źródeł, stanowisko Francji pozostaje w jasnym kontraście z pozycją Wielkiej Brytanii, która popiera bombardowania amerykańskie w Północnym Wietnamie.

Grypa

GENEWA — Światowa Organizacja Zdrowia podała do wiadomości, że epidemia grypy ogarnęła w ostatnich dniach kraje skandynawskie i Stany Zjednoczone. Szczególnie silne nasilenie zachorowań na gripę notuje się w Helsinkach oraz na wschodnim wybrzeżu USA.

Konkurs chopinowski

Cała polska ekipa zakwalifikowała się do II etapu

WARSZAWA (PAP) — W czwartek o godz. 16 sekretarz jury VII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina prof. Jan Hoffman oświadczył werdykt sądu konkursowego w sprawie zakwalifikowania kandydatów do II etapu. Jedyne ekipy, które w całym kraju znajdują się w tym etapie to polska „słodemka” i 5-osobowa reprezentacja ZSRR. Do II etapu przystąpi w sumie 36 pianistów z 17 krajów.

Przesłuchania kontynuowane będą od piątku — godz. 9 rano i zakończą się w poniedziałek wieczorem. Nadal obowiązywać będzie porządek alfabetyczny, z tym, że codziennie wystąpi 9 kandydatów (5 rano i 4 po południu).

Wyniki I etapu oznaczają wielki triumf polskiej szkoły chopinowskiej. Przewodniczący jury prof. Zbigniew Drzewiecki w rozmowie z przedstawicielem PAP nie był zbyt dumny z tego powodu. Werdykt międzynarodowego jury — mówi — jest wyrazem uznania dla naszej peda-

gogiki. Źródłem dodatkowej satysfakcji dla nas jest fakt, że dwaj moi polscy koledzy i ja sam byliśmy częściami nieobecni w czasie przesłuchań. To zaszczytne wyróżnienie młodych adeptów naszej pianistyki zobowiązuje ich do jeszcze większego wysiłku, aby nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Śmiało można powiedzieć, że na konkursie wyznaczyła sobie spotkanie z czołową młodzieżą pianistyczną blisko 30 krajów, rywalizacja była więc od początku niezwykle zacięta.

SPORT

Hokejowe mistrzostwa świata

Wczoraj na lodowiskach Finlandii rozpoczęła się największa impreza hokejowa sezonu. Po raz trzydziesty drugi reprezentacja 15 państw przystąpiła do walki o tytuły mistrzów świata. Uroczyste otwarcie hokejowych mistrzostw świata odbyło się na stadionie lodowym w Tampere. W obecności 18 tys. widzów otwarcia turnieju dokonał prezydent Finlandii Kekkonen.

Mistrzostwa świata zainaugurowane zostały meczem w grupie „A” CSRS — NRD. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem polskiej reprezentacji 3:1 (0:0, 3:1, 2:0). Drugą czołową pozycję pod kątem przewidywania zwycięzcy NRD, nie udało im się odnieść dwucyfrowego zwycięstwa.

W drugim spotkaniu grupy „A” Szwecja po ciekawej grze pokonała USA 3:2 (2:1, 2:0, 1:1). Początkowo spotkanie było niezwykle nerwowe. Jednak w miarę upływu czasu „sinni” Szwedzi rozgrzeli się i zdobyli wyraźną przewagę.

Grupa „A” uzupełnił zespół Norwegii, który w środę w Rauma pokonał NRF 5:4 (4:1, 1:1, 1:2). Hokeiści NRF wystąpili więc w grupie „B” razem z Polską, (Let) Z OSTATNIEJ CHWILI W spotkaniu grupy „B” Polska wygrała wczoraj z Węgrami 1:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Co w kolarskiej trawie piszczy

Mamy w Białymstoku pierwsze sędzię kolarskiej klasy międzynarodowej. Te zaszczytne nominacje przyznał PEKOL niemu działaczowi i sędziemu kolarskiemu Zygmuntowi Nykielowi. Natomiast — Mirosław Kerek (Białystok) awansował na sędzię klasy państwowej.

15 najlepszych kolarzy Białostockich przebywa na 13-dniowym zgrupowaniu kolarskim w Augustowie. Na zakończenie zgrupowania odbędzie się okręgowy wyścig przełajowy. Pomoc w zorganizowaniu zgrupowania okazał WKKFIT. (ko)

Sprintem przez boiska

Rada Trenerów i Kolegium Sędziów BOZLA miały swoje pierwsze sprawozdanie wyborcze. W zebraniu szkoleniowców uczestniczył trener państwowy polskich sprinterów Andrzej Piotrowski, który oprócz uwag o metodach szkolenia podzielił się wrażeniami z Olimpiady w Tokio. Na czele Kolegium Sędziów BOZLA stanął ponownie Włodzisław Jabłoński a Rada Trenerów jeszcze się nie ukonstytuowała. Na obu zebraniach notowano niską frekwencję uczestników. Zawiedli zainteresowani sportem miłośnicy Białostocku, co skutkowało niekorzystnym światłem na zainteresowanie problemami w klubach terenowych. (ko)

Dnia 2 marca 1965 r. zmarł

Wincenty BRUSZNIEWICZ

Kierownik Wydziału Finansowego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sokółce
W Zmarłym tracimy długoletniego pracownika rad narodowych, ofiarnego działacza i nieodżałowanego Kolegę.

Cześć Jego Pamięci
Pracownicy
Wydziału Finansowego
w Sokółce

k 327-1

W 60 rocznicę VII Zjazdu PPS

Pod znakiem zwycięstwa lewicy

Revolucja 1905 roku była pierwszą rewolucją społeczną na ziemiach polskich, w której klasa robotnicza wystąpiła jako świadoma i przodująca siła narodu. Najbardziej rewolucyjną w tym okresie partią klasową robotniczą była SDKPiL, która reprezentowała interesy najszerzych rzesz pracujących narodu polskiego. Wpływ tej partii, przebieg wydarzeń rewolucyjnych kształtowały również przemiany w drugiej działającej wśród robotników partii — Polskiej Partii Socjalistycznej. W łonie tej partii następowała polaryzacja poglądów, zaczęły się zarysowywać różnice zdań i wyodrębniły się dwie grupy: „starych” i „młodych”. Dla starych, PPS i hasła socjalistyczne były instrumentem, przy którego pomocy zamierzali oni osiągnąć swoje nacjonalistyczne cele. Ich naczelnym hasłem była walka z Rosją, którą utożsamiali z caratem. Takie stanowisko motywowało stwardzeniem, że Rosja to kraj zacofany, opóźniony przez reakcję, że nie ma tam rewolucyjnych, demokratycznych sił, z którymi można byłoby sprzymierzyć się w walce. „Młodzi” — przeciwnie, stali na stanowisku, że zarówno narodowe, jak i klasowe cele można osiągnąć jedynie w przemyśle z rewolucyjnymi siłami Rosji w walce o obalenie caratu.

Przed wybuchem rewolucji te różnice zdań nie uźwężniały się tak jaskrawo, gdyż „stary” nie rezygnował z frazeologii socjalistycznej, „młodzi” zaś na równi z innymi hasłami wysuwali hasła narodowe. Dopiero wybuch rewolucji z całą ostrością wydobyl je na światło dzienne. Różnice te ujawniły się na VII Nadzwyczajnym Zjeździe PPS, obradującym w gorących dniach 5-7 marca w 1905 roku, bezpośrednio po zakończeniu wielkiego powstania strajku styczniowego, który stał się początkiem rewolucji w Rosji i Królestwie Polskim.

Zjazd miał się wypowiedzieć o następujących przedmiotach: przedmiotach: czego PPS oczekuje od rewolucji w razie jej zwycięstwa oraz w jakiej formie i pod jakimi hasłami będzie organizować walkę rewolucyjną na ziemiach polskich. Wśród uczestników Zjazdu przeważało — potwierdzone następnie przez rozwój re-

wolucji — przeświadczenie, że walka z caratem w Królestwie Polskim nie przybierze tradycyjnej formy zbrojnego powstania przeciw Rosji, a rozwinie się w szeroką masową walkę rewolucyjną, ogarniającą nie tylko ziemie polskie zaboru rosyjskiego, ale całe państwo carów. Toteż Zjazd odrzucił zgłoszony przez przedstawiciela „starych” projekt organizowania przez PPS zbrojnych oddziałów powstańczych i przygotowywania spisku zbrojnego.

W toku burzliwych obrad Zjazd uchwalił wezwanie do walki rewolucyjnej w solidarności z proletariatem całego imperium o obalenie caratu, o zwolnienie do Warszawy demokratycznej Konstytuacji, która zdecydowałaby się miało o losach ziem byłego Królestwa Polskiego. W ten sposób dotychczasowy polityczny program PPS, program walki o niepodległość Polski, uznany został w pewnym sensie przez Zjazd za zbyt ogólny w warunkach toczącej się w Rosji rewolucji, która objęła tylko część ziem polskich. Zjazd uznał za konieczne skonkretyzowanie tego ogólnego programu i jako aktualne na bieżąco w nowej sytuacji historycznej wysunął hasło Konstytuacji Warszawskiej.

Nie był to jednak jeszcze program w pełnej opracowanej: Zjazd bliżej nie spreżyłował pełnomocnictw ewentualnej Konstytuacji w Warszawie, nie określił bliżej wzajemnego stosunku rewolucyjnych organów

władzy w Królestwie i w Rosji po zwycięstwie rewolucji, jak również nie wykluczył ewentualności zupełnego oderwania się Królestwa od Rosji i utworzenia zeń niezależnego państwa. W tym stanie rzeczy rezolucja polityczna VII Zjazdu, a szczególnie samo hasło Konstytuacji Warszawskiej, stały się przedmiotem różnej interpretacji nawet w ramach samej PPS. W miarę dalszego rozwoju rewolucji, hasła polityczne VII Zjazdu zostały rozwinięte w dwa odrębne programy polityczne „młodych” i „starych”. VII Zjazd wprowadził także szereg demokratycznych zmian w strukturze organizacyjnej PPS.

Mimo pewnej wieloznaczności uchwał politycznych i organizacyjnych VII Zjazdu PPS zdecydowanie opowiedział się za kontynuowaniem udziału PPS w propagowaniu i organizowaniu walki rewolucyjnej w łączności z rewolucją w państwie rosyjskim, tym samym przyznał „starym” w PPS jako politykom dotkliwą klęskę. Mimo ustępstw na rzecz „starych” w składzie CKR — VII Zjazd przyniósł poparcie organizacji krajowej PPS dla „młodych” oraz votum nieufności dla polityki „starych”.

Zaostrzając się w latach rewolucji walka między tymi dwoma kierunkami doprowadziła w listopadzie 1906 r. do rozłamu w PPS i utworzenia PPS-Lewicy.

A. M.

Nasze spotkania przed Dniem Kobiet

Zawsze z inicjatywą



lub partię przedzi, a w trakcie przerobu „wyskoczy” poczwórnie nici.

Gertruda Sobieraj była jedną z pierwszych robotnic, które przed 20 laty odbudowywały włókno białostockie. Przez kilkanaście lat pracowała jako przadka. Za sumienną i wzorową pracę — awansowała na stanowisko brakarki.

Dzięki wrodzonemu taktycznemu, sprawliwemu podchodzeniu do każdej sprawy, a przede wszystkim wielkiej pracowitości czuje się dobrze na nowym stanowisku.

Zadowolone jest z niej kierownictwo zakładu, tkaczy są wdzięczni za dobrą pracę. Z uznaniem patrzą na jej pracę przewidy. Za lepszą jakością produkcji — otrzymują wyższe zarobki.

Obok pracy zawodowej, Gertruda Sobieraj znajduje czas na działalność społeczną. Od szeregu lat aktywnie pracuje w radzie oddziałowej.

Zawsze pierwsza, zawsze z inicjatywą przy podejmowaniu i realizowaniu zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. (gen)

Na zasłużonym wypoczynku

W Międzyzakładowym Domu Kultury im. Wł. Broniewskiego można często spotkać rencistów z BZPW im. Sierżanta. Mają tu swój klub, w którym prowadzą zorganizowaną działalność. Przycho-
dzą do niego potrzebne rzeczy, a przy okazji, jak w zwyczaju ludzi starszych, pogwarzyć i powspominać.

Stanisław Muszyński opowiada, jak to musiał na

przełomie 1944/45 roku borykać się z trudnościami przy uruchomieniu fabryki przy ul. Mickiewicza. Alojzy Sokółski ma ciekawe i barwne wspomnienia z Ziem Odzyskanych, gdzie z innymi białostoczanami pracował przy odbudowie zielonogórskiego przemysłu włókienniczego.

Wśród obecnych nie brak i kobiet. Jedną z nich b. śrubownica z fabryki przy ul.

Włókienniczej, ob. MARIA BUČKO, dzieli się z nami przeżyciami i wrażeniami sprzed lat 20, kiedy to brała udział w uruchamianiu fabryki zniszczonej przez hitlerowców. Opowiada jak tu całymi dniami, nie szczędząc sił oczyszczała z gruzów wspólnie z gromadą podobnych sobie entuzjastów pomieszczenia produkcyjne, pomagała przy ustawianiu maszyn, zabezpieczaniu drzwi i okien fabrycznych.

Maria Bučko — relacjonuje nam przewodnicząca szkoły zakładowej „Sierżanta” tow. Zygmunt Juchnicki — była wzorem dobrej pracownicy i świecila przykładem dla całej załogi. Jej samoprężnica dawała zawsze dobrą jakością przedzie. Razem ze swoimi przadkami troszczyła się, by w produkcji było możliwie jak najmniej odpadków i strat. Jak mało kto dbała o park maszynowy. Była nad-



zwyczaj koleżeńską i łyczliwie ustosunkowaną do każdego. Pozostały po niej w naszym zakładzie wspomnienia jak najlepsze. (gen)

Zanim wiosna zawita na szlaki



W marcu zima jest zawsze uparta. Niepomna wyraźnych oznak zbliżania się jej kresu, jeszcze ostatnim wysiłkiem układa zasy na drogach, a nad wykopami kolejowych linii tworzy mizerne nawisy, które za moment opadną na szyny. Kiedy zamieć na chwilę przycichnie, na drogach i szlakach kolejowych wyjeżdżają pociągi oświeżające, wychodzą ludzie z łopatami w rękach, aby zabezpieczyć najważniejsze połączenia komunikacyjne.

Dlatego walka z ostatnimi akordami zimy prowadzona przez ludzi w kolejarskich mundurach wymaga od nich nie tylko wytrwałości, operatywności w działaniu, ale także wielu nieprzespanych nocy.

W pociągach dyżurnego dyspozytora Parowozowni koncentrują się niemal wszystkie wołania o pomoc zatrzymanych przez śnieg pociągów. Raz po raz ze słuchawką aparatu padają słowa:

— Tu maszynista pociągu osobowego numer 79012 — Bondasiewicz. Utknąłem w zaspach koło przystanku Pogorzał. Przyslijcie pomoc.

— Mówi dyżurny ruchu stacji Małkino. Pociąg z Wyszkowa wjechał w zaspę. Przy próbie forsowania zwołów śniegu pękły wiązary. Dajcie zapasowy parowóz.

Czasem dzwoni dyżurny jednego z „przewodów” — „przewodów”. Za pomocą telefonów łączących oddebrał właśnie wiadomość, że pociąg osobowy z Sokółki do Białegostoku minął przystanek Geniuse i kilkadziesiąt metrów dalej stanął w zaspach. Wprawdzie maszynista próbował cofnąć pociąg i siłą całego składu strasować białą przeszkodę, ale próba nie powiodła się i trzeba dać pomoc. Pociąg ten jest już opóźniony o 10 minut.

Z dyżurni Parowozowni wychodzą wtedy błyskawiczne decyzje, od których zależy, czy cały szlak kolejowy będzie znów wolny. Gdzieś na stacjach wysłanych czekają bowiem nowe pociągi pełne pasażerów i towarów.

Z głośnika w poczekalni drużyn pociągowych rozlega się wezwanie:

— Proszę na stanowiska rezerwową drużynę parowozową. Wyjazd natychmiast w kierunku przystanku Geniuse. Zadanie — wyciągnąć pociąg osobowy z zasp.

Jeszcze kilka sekund i na drodze spieszącego z pomocą parowozu zapalają się zielone światła. Znak otwartej drogi. Bystry wzrok maszynisty obserwuje uważnie trasę, by w porę zwiększyć szybkość i tam, gdzie warstwa śniegu jest nieco grubsza, si-

Parowozowni — Józefa Laszkowskiego, kontrolera trakcji — Igora Zatkalka, kierownika oddziału dyspozycji — Edwarda Dunaja i kierownika oddziału napraw parowozów — Franciszka Szumskiego, którzy stanowią specjalną komisję badającą przyczyny awarii i ustalającą harmonogram napraw.

Orzeczenie komisji uzupełnia się szkicem technicznym uszkodzonej części i parowóz można już przekazać odpowiedzialnym бригадам. Najwięcej awarii powstaje na skutek pęknięcia wiązarów, wytapienia tożysk i zarywania się przewodów odcierających. Dlatego ludzie z tych brigad mają najwięcej roboty. Ale nie próżnują także inni. Bo oto pod śniegiem zbitym wokół osi może być pęknięcie, które da znać o sobie kilka kilometrów za Parowozownią. Dlatego skiero-
wany do naprawy kołos musi być przy tej okazji przejrzany dokładnie.

W okresach największych zamieci liczbą „powypadkowych” „pacjentów” dostarczonych do Białostockiej Parowozowni sięgała 30 sztuk na dobę. Dodając do tego normalny tok napraw okresowych, których przeciętne zawieszanie nie można, otrzymać obraz wyjątkowej pracy całej załogi służby parowozowej.

Widomym efektem tej pracy jest szybkość dokonywanych napraw. Czas usunięcia awarii lokomotywy przyciągniętej z trasy zamyka się w granicach od 2 do 48 godzin, w przeciagu których nie ma przecież okazji do stania z złożeńymi rakami.

Czuwający nad całością napraw rezerwowych i tych bieżących, awaryjnych, majstrów: Zygmunt Tyklicki, Jan Solomianko, Zenon Wislocki i Wasył Sklepko muszą nie jeden raz, o każdej porze doby podejmować szybkie i fachowe decyzje.

Gorączkowa praca załogi Białostockiej Parowozowni trwać będzie jeszcze do czasu, aż na kolejowych szlakach zawita wiosna.

W. MLYNCZYK

GOSPODARCZE ABC

AMORTYZACJA — umorzenie stopniowa spłata długu; zmniejszenie się wartości środków trwałych w toku procesu produkcyjnego na skutek ich stopniowego zużycia.

FUNDUSZ AMORTYZACYJNY — środki finansowe powstające w trakcie gromadzenia odpisów amortyzacyjnych w miarę zużycia się środków trwałych. Z funduszu amortyzacyjnego m. in. opłaca się kapitałowe remonty oraz niektóre inwestycje.

KOMBINAT PRZEMYSŁOWY — zespół wyspecjalizowanych fabryk, oparty na ściślej więzi technologicznej, organizacyjnej, rozliczeniowej na wspólnym terytorium i podlegający wspólnemu zarządzaniu.

OBROTOWE ŚRODKI — środki materialne i pieniężne przedsiębiorstw produkcyjnych. Należą do nich: fundusze obrotowe (surowce, półfabrykaty, materiały, paliwo) i fundusze cyrkulacji (gotowe do sprzedaży towary, pieniądze na zakup surowców, opłacenie robocizny). Środki obrotowe zamykają się całkowicie w ciągu jednego procesu produkcyjnego.

TRWAŁE ŚRODKI — środki pracy oraz inne przedmioty długotrwałego użytkowania. Należą do nich: budynki, urządzenia, budojaki produkcyjne, transport i nieprodukcyjne (np. budynki mieszkalne, biurowe, urządzenia socjalne).

Aby wieczorem było widniej

Denerwujemy się, gdy nagle przygasa światło żarówki, ciemnieje ekran telewizora, albo w ogóle przestaje działać kuchenska elektryczna, a na ulicach rośnie noc. Nie mniej od nas denerwują się wtedy pracownicy białostockiego Zakładu Energetycznego, którzy nieustannie starają się ustalić przyczyny awarii, usunąć uszkodzenia i zapewnić powolny dopływ prądu.

O pracy i zadaniach Zakładu Energetycznego mówi kierownik — mgr inż. Zygmunt Lupański.

— Codzienna dewiza naszej pracy jest zapewnienie wszystkim odbiorcom stałego dostępu energii o odpowiednim napięciu. Mimo częstych awarii i mankamentów, robimy już bardzo dużo. Weźmy pod uwagę jeden tylko fakt. Obecnie mamy przesłać prąd więcej odbiorców, niż przed piętnastu laty. Ubiegłoroczne zadania wykonaliśmy także z nadwyżką. Uprawiliśmy sporo kilometrów linii przesyłowych i za-

— 42 — wybudowaliśmy stacje transformatorowe, od których zależy dostarczenie energii. Do tego remonty linii przesyłowych używamy o wiele słupów betonowych produkowanych przez własny zakład. M. in. dzięki tym zadaniom zmniejszyliśmy straty energii o 0,8 proc., a to jest bardzo dużo.

— Ale nadal jeszcze obraz z ciemnością jest czasami widoczny?

— Przyczyną tego są zdarzenia, które jeszcze spadki napięcia. Można je wyeliminować m. in. drogą budowy nowych stacji transformatorowych. Dlatego w tym roku mamy wybudować jeszcze jedną stację, z której znaczna część zostanie zlokalizowana w samym Białymstoku. Zauważymy także przeprowadzenie zmiany napięcia z 6 na sześć kV, co także

zwiększy jakość przesyłanej energii, a co ważniejsze, zmniejszy się awaryjność i wskaźnik strat sieciowych. Nasze zadania w zakresie nowych inwestycji i remontów urządzeń w bieżącym roku wzrastają o około 15 proc., przy czym w zakresie remontów sieć — o 200 proc. Roboty te wykoną własny oddział wykonawstwa.

— A perspektywy na najbliższe lata?

— Przede wszystkim dalsza rozbudowa zaplecza technicznego dla rejonów w Łomży, Łapach, Sokółce i budowa posterunków monitorujących w Michałowie, Ciechanowie, Brańsku, Mońkach. Pozwoli to na podniesienie wydajności pracy, zmieni technologię produkcji, przyspieszy interwencję monterów na wypadkach awarii. Chcemy by odbiorca otrzymał prąd najdalej w ciągu 24 godzin od przerwy. Odrębne zagadnienie, to budowa

elektrociepłowni. Mamy już kotły i w tym roku rozpoczniemy budowę. Za trzy lata powinna ona dać moc cieplną wynoszącą 76 Gigakalorii na godzinę, podczas gdy obecna, stara, daje zaledwie 28 Gcal w okresie szczytowej wydajności.

— Czy odbiorcy energii mogliby w czymś pomóc?

— Oczywiście. Przede wszystkim niech w wypadku awarii wzywają monterów — fachowców, a nie — jak to się często zdarza — nie stosują własnych metod powodujących większe jeszcze uszkodzenia. Dotyczy to głównie odbiorców wiejskich. Chociaż i mieszkańcy miast nie są bez winy.

A więc, by wieczory były widne, trzeba na to nie tylko wysiłku załogi białostockiego Zakładu Energetycznego, ale w równej mierze zrozumienia i współpracy blisko 225-tysięcznej rzeszy odbiorców. (wm)

Z obrad KSR w MPR-B

Wartość prac, które musi w tym roku wykonać Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, wynosi przeszło 29 mln złotych. Najwięcej, bo aż 82 proc. pochłonią remonty mieszkań w Białymstoku, powiecie białostockim i w Knyszynie. Zadania te nie są małe i dlatego uczestnicy ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego skoncentrowali całą uwagę na organizacji pracy, oszczędnej gospodarce materiałowej i jakości wykonywanych prac.

W dotychczasowym układzie przedsiębiorstwa koszty materiałowe sięgają około 60 proc. kosztów ogólnych. Trzeba więc starać się o znalezienie metod znacznego obniżenia tych kosztów, tym bardziej, że na gospodarce materiałowej załoga chce zaoszczędzić prawie 500 tys. zł. Właśnie dlatego jeszcze w 1963 roku załoga wytyliła specjalną zespół do spraw gospodarki ma-

teriałowej, który miał zadanie przeprowadzenia dokładnych bieżących analiz zużycia różnych gatunków materiałów i przedstawiania dyrektyj planów poprawy w tym zakresie.

Zastanawiano się więc nad możliwościami zastąpienia kosztownej tarcicy płytami twarzymi. Płyty te można układać i istniejące podłogi, ale tylko w

tych wypadkach, o ile odzyskany materiał podlegowy już się nie będzie nadawał do użytku. Postulowano również wyminiowanie rusztowań drewnianych, a nawet ogrodzeń remontowanych obiektów i zastąpienie ich metalowymi.

Dużo miejsca poświęcono postępowi technicznemu i nowatorstwu. Wyrazem tego może być zastosowanie w szerszą skalę tworzyw

szlucznych, jak rury winidurowe zamiast stalowe pancernych, elektryczne przewody aluminiowe zamiast kosztownych miedzianych, czy bardziej trwale zawory pływakowe z polistyrenu do instalacji wodokanalizacyjnych.

Ale — jak stwierdzono na konferencji — nawet takie

Jak dla siebie

innowacje nie przyniosą spodziewanych rezultatów, jeżeli cała załoga nie poczuje się gospodarzem i nie zastosuje się o oszczędność materiałów a następnie o jakość wykonywanych robót. Dotychczasowe przykłady świadczące o marnotrawstwie cegły, cementu, czy szczególnie kosztownej tarcicy, powinny zmotywować wszystkich pra-

cowników do stałej troski o powierzzone sobie materiały. Ułatwiło się przekonanie, że remonty starych domów można przeprowadzać byle jak, gdyż żywotność ich nie jest już długa, a cały wysiłek nie wart przyświecającego światełka. Twierdzeniu temu udało się kłamać wielu dyskutantom, którzy zwrócili uwagę na te wszystkie sprawy, które w pierwszym rzędzie rzutują na jakość remontów i standard odpowiadających mieszkań.

Chodzi tylko o to, by załoga miała zapewnione odpowiednie materiały i zapewniony front robót w przewidzianych terminach. Tymczasem z rytmicznością dostaw najbardziej potrzebnych materiałów nie jest jeszcze najlepiej. Wprawdzie MPR-B może otrzymać całą zamówioną pulę cementu, ale dostawca — Cementownia w Chełmie — stawia warunki odbioru rocznego zapasu już w marcu, na co z kolei MPRB nie jest przygotowane, gdyż nie posiada magazynów. Wiele kłopotu sprawia także brak gwoździ, które tylko „po koleżeńsku” produkuje sąsiednia fabryczka. Podobnie przedstawia się sytuacja z odpowiednimi wymiarami tarcicy.

Gospodarskim inicjatywom MPRB trzeba więc pomóc. (wm)

Przy kawie o... Żurawie

Pod względem frekwencji klub ten nie ma sobie równych w mieście. Podczas gdy inne placówki kulturalno-oświatowe zastanawiają się, jak zdobyć bywalców, Klub MPiK ma wciąż kłopoty z pomieszczeniem w niezwiększającym się od lat lokalu 600 lub 700 osób, które codziennie szturmuje progi czytelników i kawiarni. I nie wiadomo co więcej decyduje o tej popularności: tradycja spotkań (klub należy do najdłuższych istniejących placówek w Białymstoku), dogodna lokalizacja w sercu miasta, dobra kawa czy też interesujące formy działalności.

Charakter pracy klubu określa sama jego nazwa. Przez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki rozumie się szeroką popularyzację prasy i książki oraz zagadnień związanych z życiem politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym ludzi z różnych krajów, tych ludzi,

których radości i kłopoty przedstawia bardziej lub mniej wszechstronnie i obiektywnie udostępniona czytelnikom przez klub prasa.

Zagadnienia czytelnictwa oraz wiedzy o świecie dominują w pracy klubu. Czytelnia posiada 117 tytułów pism krajowych, 57 krajów demokracji ludowej, 111 radzieckich i 78 innych krajów, które propaguje przy pomocy przeglądów prasy, wystaw czasopism, spotkań z dziennikarzami, zwracania uwagi czytelników na ciekawsze publikacje i na pisma o określonej tematyce np. społeczno-politycznej czy technicznej. W 1984 r. urządzono 32 ekspozycje z zestawami tytułów specjalistycznej prasy polskiej i zagranicznej.

Wiedzę o świecie propagują organizowane przez kierownictwo klubu przeglądy wydarzeń międzynarodowych: prelekcje na tematy polityczne, społeczne, kulturalne, podrobnicze, wystawy np. archiwalne malarstwa światowego do 1860 r., miniatury indyjskich i perskich czy Paryż i o Paryżu, cotygodniowe kroniki fotograficzne oraz spotkania z ciekawymi ludźmi — przedstawicielami ambasad, instytucji naukowych, różnych uczelni, środowisk twórczych itp.

Uzupełnieniem tych dwóch kierunków działalności jest problematyka związana ściśle z województwem białostockim, z jego gospodarką, oświatą, kulturą, zagadnieniami społecznymi. Rok ubiegły, rok 20-lecia PRL, był szczególną okazją do prele-

cji, odczytów, wystaw, spotkań, a nawet wieczorów artystycznych na ten temat. Choć dobowi o zapoznanie stałych bywalców klubu z osiągnięciami województwa i z kierunkami jego rozwoju na najbliższą przyszłość. Duży nacisk położono również na propagowanie dorobku środowisk twórczych. Stąd więc spotkania z aktorami, wieczory poezji, wystawy malarstwa i grafiki.

Jakie są zamierzenia klubu na ten rok? Podobne. Kierunki działalności nie ulegną zmianie. Zmieni się natomiast poziom imprez. Choć dotychczas zwracano dużą uwagę na dobór prelegentów, wystaw czy wieczorów artystycznych, w tym roku kryteria oceny zostaną zaostrzone. Kierownictwo klubu chce kierować się dewizą: mniej a lepiej. Stąd więc nawiązanie kontaktów z Uniwersyteciem Warszawskim i prelekcje na temat poszczególnych dziedzin nauki. Stąd bliskie kontakty z Białostockim Towarzystwem Naukowym, Towarzystwem Ekonomicznym, Historycznym, Muzycznym, Muzeum Okręgowym, Teatrem im. A. Węgierki, Związkiem Artystów Plastyków. Plastyki zamierzają zorganizować w klubie dwie wystawy. Muzeum udostępni klubowi część swoich zbiorów do kilku ekspozycji. Wspólnie z teatrem organizowane będą tzw. „Rozmowy o sztuce”. Teatr Propozycji dawać będzie w klubie premiery każdego z nowo przygotowanych sztuk, kilka wieczorów służy również Białostocki Klub Literacki.

Słowem działalność pożyteczna i interesująca. Dodatkowo wabik do klubu, który słynie przecież od lat z najlepszej kawy w mieście. A niedługo zapewni sobie być może taki sam prymat i pod względem pracy oświatowo-artystycznej. (k)



Zima oraz bardziej dotkliwie zimy. Grupa warstwy zimowej nie ma szans na przetrwanie zimą. W wielu szkołach dzieci organizowały stałe dokarmianie skrzydlatych ptaków. NA ZDJĘCIU: dzieci ze szkoły w Krasnorudzie w pow. sejneńskim zapraszają w pokarm kilka karmników zimujących w pobliżu szkoły. GAF — fot. Grzegorz

W Księgarskiej WITRYNIE

Witrynach białostockich księgarni coraz więcej pięknych, reprodukcji wartościowych dzieł malarstwa i polskiego i światowego. Zwiększa prac exultantów reprezentantów niezwykle popularnego impresjonizmu francuskiego. Kierunek ten, zrodzony w drugiej połowie XIX w., nie wymaga szerokiego omówienia. Od chwili narodzin zdobył bowiem wielu zwolenników tak wśród twórców jak i odbiorców sztuki interesującym sposobem widzenia świata i dynamiką kolorów.

Jak pisał Nela Samotowa, w wydanej niedawno pracy pt. „Malarstwo zachodnioeuropejskie”. „Analiza dowiodła, że promień słoneczny jest syntezą siedmiu barw; pryzmat szklany rozkłada go na tych siedem składników, soczewka zaś scala je ponownie w światło białe. Praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia przez malarzy francuskich w latach siedemdziesiątych ubieg-

go stulecia stało się wyłomem rewolucyjnym w ówczesnej technice malarskiej i przyzwyczajeniach wzrocznych ogółu. Aby odwołać ruch i wszelkie zjawiska kinetyczne, trzeba patrzeć krótko, uchwycić najbardziej charakterystyczne elementy zjawiska i utrwalić je szybko rzytnikiem lub barwą”.

Powstała w ten sposób malarstwo ma swoje źródło we wrażeniach, impresji. Stąd nazwa całego kierunku. Czołowi jego przedstawiciele: Claude Monet, Edouard Manet, Edgar Degas, Camille Pissarro, Alfred Sisley, Vincent Van Gogh, Paul Gauguin czy Max Liebermann — to nazwiska znane i cenione dziś na całym świecie. Płótna tych malarzy znajdują się w największych muzeach świata, a reprodukcje ich dzieł w formie obrazów, bądź też pocztówek, powielane są w tysiącach egzemplarzy. Reprodukcje te dają nam satysfakcję obcowania z pracami wybitnych mistrzów. Godne są więc polecenia. Zwracamy uwagę czytelników, że w białostockich księgarniach, zwłaszcza w księgarni MPiK znajduje się obecnie dość duży zestaw reprodukcji prac francuskich impresjonistów. Ceny ich wahają się w granicach od 70 do 300 zł. (k)

Na półce z książkami PEREGRYNACJE DO ZIEM EGZOTYCZNYCH

Literaturę podróżniczą pochłania pod wrażeniem, że jest dobrze napisana, a ten warunek spełniają dwie książki Wiesława Nowakowskiego, znanego dziennikarza ze znanego tygodnika „Świat”.

Nowakowski odwiedził nas na Syberię i do Mongolii, które tak czy inaczej wpisano się w historię naszego narodu. Od najdawniejszych czasów — od najdawniejszych — w naszej świadomości są zasydlały i niezwykłe. Dobrze więc sobie odświeżyć i przypomnieć sobie realia, które polskie stereotypy konfrontuje z doświadczeniem i doświadczeniem podróżnika i gościa.

Zaczniemy od Syberii — reporterskiej feerii po Leninie na przestrzeni dwóch tysięcy kilometrów. Wyprawa ukazuje nam od środka trzy wymiary syberyjskiego czasu — przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Zwiastamy kopanie diamentów i śledzimy posar tajgi, podziwiamy myśliwych i geologów, polujemy na sokoły, pływamy na północy i poznajemy syberyjskie dynastie serdecznych ludzi i zdobywców, wśród których: zjawia się co chwila postać potomków syberyjskich zesłańców. Jest w tej relacji wielki przemysł, niezmiernie mineralne bogactwa i surowość pierwotnej tajgi, pamięć o polskich uczonych i historia podboju, nowoczesna nauka i żelazne prawa przyjaźni. Nowakowski umie zatrzeć kontrast pomiędzy ogromem natury a wielkością człowieczych zamierzeń w kraju jakby stworzonego dla Tytanów, a podbitym przez ludzi. Jest to jeden z najsympatyczniejszych opisów nowej Syberii łączący miłą i miłą z encyklopedyczną wiedzą.

Drugim krajem opisanym przez Nowakowskiego jest Mongolia. To olbrzymie ongiś dwa morza wyniesione na wysokość Karpat, olbrzymie olbrzymie góry sprzed milionów lat — zachowała w sobie jeszcze surowe piętno pasterskiej kultury. Nomadów Mongolia z feudalizmem weszła w wiek dwudziesty socjalizm i raskakule jeszcze kontrastami odmiennej warunków bytowania. Wielkie stada bydła i koni z gospodarstwami stepowych pasterzy przechodzą do nowoczesnych farm, poddawających i wykorzystujących bogactwa kraju. Mongolia, kraj o prastawie kultury, milowymi krokami zbliża się do — powiedzielibyśmy — europejskich form życia, ale zachowując ów specyficzny koloryt, który najeśniej oblaśnie w renesansowej postaci. Rinczen, Rinczen jest mongolskim Długoszem i Rejem, Lindem i Mielkiewiczem, Einsteinem i Langerem — w jednej osobie. Langer w sobie europejskość, Rinczen dojrzałość kultury. Artyści, instytucja, która pomaga nam zrozumieć prawdziwą twórczość Mongolii. Wędrowka po Mongolii dokonana w nieludzkich warunkach, prawie śladami legendy, w niedawnym Yell — stała się jedną z najtrudniejszych penetracji reporterskich po kraju prawie nieznanym.

W. RUSTECKI

*) Wiesław Nowakowski „Lata płynące na północy” Iskry w Białymstoku, „Naokoło świata”, Warszawa 1984 r., cena 21 zł.

Wiesław Nowakowski „W la kierzach przez Gobi”. Iskry, Warszawa 1984 r., cena 21 zł.

Recenzja filmowa „PÓŹNE POPOŁUDNIE”

Aleksander Scibor-Rylski tak ko pisarz i jako reżyser chętnie sięga do codzienności w poszukiwaniu tematu swych powieści i filmów. „Ich dzień powszedni” opowiadał właśnie o zwykłych, codziennych wydarzeniach — a mimo to był powściągliwym, wnoszącym nowe elementy do dyskusji nad współczesnym życiem.

„Późne popołudnie” zbudowane jest na podobnej zasadzie: codzienność, niczym nie ubarwiona, problemy ujęte tak, jak się je widzi na co dzień, ukazane od strony raczej anegdotycznej niż psychologiczno-moralnej.

Tytuł „Późne popołudnie”, sugeruje, iż główna postać jest kobietą na progu starości, kobieta, która nie chce rezygnować z pełni życia, nie chce „przeżyć” w starości z młodzieńca.

Sprawa ta jednak nie jest w filmie Scibor-Rylskiego postawiona wystarczająco jasno i dlatego wbrew tytułowi skłonni jesteśmy sądzić, że centralną postacią tego ludzkiego dramatu (pokazanego zresztą jako „mały dramat”) jest nie matka, lecz córka Tunka.

Twórca filmu chciał nas chyba przekonać, że nie tylko do roli powinniśmy rozumieć młodych — ale także młodzi winni doceniać i uznawać racje postępowania, którymi kieruje się pokolenie ich rodziców. „Walka między pokoleniami”, jeśli o niej można mówić w filmie Scibor-Rylskiego, konczy się z natury rzeczy nieuchronnym zwycięstwem młodości.

Z wyżej przytoczonych racji wolalibyśmy nazwać ten film nie „Późne popołudnie”, lecz „Poranek” — w tym duchu idzie zresztą interpretacja filmowych postaci: Wanda Łuczyńska jako matka czuje się nieswojo i nie zawsze jest przekonana o słuszności tego, co wypada jej czynić i mówić. Natomiast pewność, „dynamiczna równowaga”, trzeźwy osąd uzewnętrzniają się w roli Tunki granej przez Magdę Zawadzką. Zatrza ona świetnie, zapowiadając chyba tym samym następne sukcesy aktorskie. Magda Zawadzka podobna się szczególnie w końcowej sekwencji filmu, kiedy mądrzejszy jest o doświadczenia matki i własne.

Codziennoscie to nie zawere szary, nudny banal. W „Ich dniu powszednim” Scibor-Rylski szczególnie uniknął nadmiernej banalności poszczególnych scen i całego obrazu. Niestety, w „Późnym popołudniu” w pewnych tylko fragmentach odzyskał od szarych treści i środków wyrazu, co powoduje, że film nie jest atrakcyjny, a miejscami wręcz nudny. Na marginesie należało chciałoby zauważyć, że niedostatki treści i formy artystycznej nie dają się zrekompensować atrakcyjnym i całkiem innym, poza artystycznym, względem — przegladem dziewczęcej namiętności.

T. PLUZANSKI
„Późne popołudnie” — film produkcji polskiej ZRF, RYTM 1983 r., Scenariusz i reżyseria Aleksander Scibor-Rylski. Zdjęcia: Kurt Weber. W rolach głównych: Wanda Łuczyńska, Magda Zawadzka, Elżbieta Kępińska, Franciszek Pieczka i inni.



W marcu wejdzie na ekrany nowy film Janusza Morgensterna pt. „Życie raz jeszcze” (scenariusz Roman Bratny, zdjęcia Jerzy Wójcik). Jest on próbą rozrachunku z przeszłością. Mówi o sprawach ludzkich i bolesnych, które dotyczyły nas wszystkich. Temat wielkich przemian społecznych i politycznych oraz skomplikowanych problemów moralnych, charakteryzujących życie kraju w pierwszych latach po wyzwoleniu, ukany został poprzez dzieła głównych bohaterów (sekretarz komitetu powiatowego partii — Jakuszyn — Tadeusz Łomnicki, działaczka ZWM — Anna — Ewa Wiśniewska, były oficer lotnictwa angielskiego, który powrócił do kraju — Andrzej Taplicki). NA ZDJĘCIU Tadeusz Łomnicki i Ewa Wiśniewska w scenie z filmu.

Rodzicom o dzieciach

Pogodny dzień. Małe dziecko śpi w swoich wózkach — policzki im poróżwiał, zakwitły rumieńcem. Mimo woli przysłuchuje się rozmowie ich matek. Jedna z nich, młodsza, wydaje się czymś strapiena.

— Nie wiem co jest z moją małą. Inne dzieci są zawsze rumiane, a moja zawsze blada...

Wtrącam się do rozmowy. Kobieta chętnie opowiada o swoim życiu: mieszka w ciepłym, ale dość ciemnym mieszkaniu. Rozmówca kłopotliwie pod oknem wpuszcza niewiele światła. Lufki nie otwiera, żeby się dziewczynka nie przeziębiła.

— A czy ma apetyt?

— Niebardzo... Do trzeciego miesiąca karmilam ją pierśmą, potem musiałam przejść na sztuczne odżywianie.

Powiedziałam wówczas swojej rozmówczyni, że dziecko może mieć anemię, trzeba to sprawdzić. Moje przypuszczenie okazało się słuszne. Badania laborato-

ryjne wykazały, że dziecko ma za mało czerwonych ciałek krwi i hemoglobiny, w skład której wchodzi żelazo.

Żelazo, ma jak wiadomo tę właściwość, że łączy się w krótkotrwałe związki z tlenem pobieranym z powietrza. Dzięki temu czerwone ciałka krwi mogą przenosić też życiodajny gaz do płuc

nie, kiedy na przykład dziecku daje się przeważnie mleko i kaszę — składniki pokarmowe ubogie w żelazo i witaminę, bez których niemożliwe jest wytwarzanie się hemoglobiny. Trzeba wiedzieć, że 5-6 miesięczne dziecko nie mogą się już zadowalać wyłącznie mlekiem matki, nawet jeśli ma go dostatecznie dużo. Lekarzy nie na darmo tak uparcie wie zalecają możliwie najwcześniejsze dokarmianie.

Niektórzy rodzice wbrew tym zaleceniom nadal karmią dzieci pierśmą lub zaniżają ten pokarm na mleko krowie. To już jest najgorsze co można zrobić. Dziecko karmione wyłącznie krowim mlekiem nie dostaje żelaza, gdyż w mleku krowim prawie wcale go nie ma. Wobec braku żelaza, co za tym idzie i hemoglobiny, zmniejsza się liczba tleno dostarczana do tkanek i wynika „głód tlenu”. Dawanie takimi dziecku żelaza w postaci le-

karstwa właściwie jest bezcelowe, bo organizm tego żelaza niemal nie przyswaja. W skomplikowanym procesie tworzenia się krwi aktywnie uczestniczą także kobalt, miedź, magnez i inne pierwiastki. Ich brak również może się niekorzystnie odbić na tym procesie.

Jak z tego widzimy, mleczna dieta na pewnym etapie nie zaspokaja już potrzeb organizmu. Zwolenni-

karstwa właściwie jest bezcelowe, bo organizm tego żelaza niemal nie przyswaja. W skomplikowanym procesie tworzenia się krwi aktywnie uczestniczą także kobalt, miedź, magnez i inne pierwiastki. Ich brak również może się niekorzystnie odbić na tym procesie.

Jak z tego widzimy, mleczna dieta na pewnym etapie nie zaspokaja już potrzeb organizmu. Zwolenni-

kom kaszki mianą pragnę donieść, iż jest ona wyjątkowo uboga w sole mineralne. Lepiej już gotować dziecku potrawę z różnych gatunków i rodzajów kasz: gryczanej, owsianej itd., oczywiście drobno zmielonych. Dobrze jest także wprowadzać do menu dziecka żółtka, owoce, jarzyny, jagody, mięso, ser, drożdże, soczewicę, fasolę, marchew, brukiew. Zaleca się także stosowanie wywarów z dzikiej róży, soków owocowych i jagodowych. Po zasileniu gołnii leka-

rza, można także dawać preparaty żelaza, miedzi, witaminy B-12 i B-6. Wielkie usługi profilaktyczne może także oddać wótróbka, nadzwyczaj bogata w cenne aminokwasy, witaminy, żelazo, miedź. Dziecko przy pierśmą może otrzymywać 20-30 gramów puree z wótróbki przy czym porcję tę można stopniowo powiększać do 50-80 gramów dziennie. Dzieci w wieku 1-3 lat mogą otrzymywać dziennie 100-150 gramów wótróbki starsze — 200-250. Nie należy tylko zbyt długo gotować dania z wótróbką, aby nie oznaczała bynajmniej, aby ją dawać w stanie surowym czy półsurowym.

Dziecko musi mieć dużo słońca, powietrza, wody. Powinno regularnie odbywać spacer, korzystać z kąpiei słonecznych, musi być często kąpane i myte. Wszystko to wzmacnia organizm, chroni przed przeziębieniami i przed anemią.

Prof. O. Kitaigorodskaja „Grodzieńska Prawda”

GDY DZIECKO MA ANEMIĘ

Sala będzie wykorzystana

Przy Okręgowym Ośrodku Metodycznym powstanie ognisko wychowania artystycznego, składające się z sekcji: choreograficznej, chóralnej, muzycznej, plastycznej i teatru szkolnego. Ognisko będzie miało swoją własną stałą scenę. Jeszcze w marcu udostępniona mu zostanie nowoczesna sala widowiskowa białostockiego Technikum Mleczarskiego. Każdy szkolny artystyczny zespół amatorski będzie tu mógł wystąpić ze swoim programem, a jego instruktorzy odbyć konsultacje i obecnych na występach specjalistów. (lb)

Oczyścić dachy i balkony

Odwiliż spowodowała, iż na ścianach wielu domów pojawiły się duże zacieki. Sprawili to śnieg, który w ciągu całej zimy grubą warstwą ułożył się na dachach. Korzystając z ocieplenia warto przystąpić do usuwania śniegu z dachów, aby uniknąć przykrych niespodzianek. Również i lokatorzy powinni usunąć śnieg z balkonów. (h)

Dziś koncert BOS

Solistą dzisiejszych koncertów Białostockiej Orkiestry Symfonicznej, które rozpoczną się o godz. 16.30 i 19.00 w Kino-Teatrze Związków Zawodowych, będzie Jerzy Godziński, laureat VI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina w Warszawie. Młody, wybitny — pianista ma za sobą liczne koncerty: w Czechosłowacji, Rumunii, Austrii, Włoszech oraz w wielu miastach Polski. Na program koncertów złożą się: „Szkice toruńskie” P. Perikowskiego, Koncert Fortepiano Es-dur W. A. Mozarta i Symfonia Es-dur J. Haydna. Orkiestrą dyrygować będzie Stanisław Malawko. (k)

Ze sportu

Wczoraj półnym wieczorem Polska reprezentacja bokserska wygrała w Glasgow ze Szkocją 3:0. (k)

Ich 300 i ona jedna

ZYJE na co dzień sprawami szkoły. „Wszyscy wiedzą jakie tu było bajero. Dziś nie ma po nim śladu. Jest to basen kąpielowy. I woda dla Antonika. Będziemy mogli założyć ogródek dożniadaczny”.

Rzecz charakterystyczna — na sprawy swojej szkoły — swojego powiatu, patrzy przez pryzmat spraw miasta, spraw szarych. Dyrektor. Na Technikum Wodno-Melioracyjnym, Radna Miejskiej Rady Narodowej, aktywna działaczka społeczna — Lucja WÓJTOWICZ. Dyrektorka szkoły męskiej, bo w Technikum nie ma ani jednej uczennicy. Sami chłopcy. Energetyczna, mądra kobieta, radzi sobie jednak doskonale z największymi nawet „zanawami”.

Nie takie zresztą problemy potrafiła rozwiązać. Gdy zaczęła pracować w tej szkole w 1964 roku, woda ciekła z sufitu na biurko. Najważniejszą rzeczą było pokrycie dachu. Potem przyszły inne osiągnięcia: wychowawcze, w nauczaniu, budowa nowego internatu, basen, budowa nowej szkoły, która niedługo zakończy się. A teren wokół szkoły podobny jest w lecie do kwitnącego ogrodu.

W tym roku Lucja Wójtowicz obchodzi 20-lecie swej pracy pedagogicznej w oświacie rolniczej. Z tego 18 lat w Białymstoku, była kierownikiem Technikum Rolniczego Korespondencyjnego w Dojlidach. Lucja Wójtowicz jest radną Miejskiej Rady Narodowej. Wybrała ją mieszkańcy dzielnicy sąsiadującej z ul. Kijowską, Młynową. Spotykała się ze swymi wyborcami, starała się zniwelować wszystkie postulaty. Nie zawsze się udawało. Ludzie potrafili ocenić jednak prawdziwe zainteresowanie. Nagrodą były kwiaty, piękny dowód uznania.

Jako radna została przewodniczącą komisji oświaty, 39 posiedzeń w ciągu kadencji, 120 kontroli, w tym kilkanaście dokonanych osobiście. Zajmowała się sprawami bardzo ważnymi w mieście — szkolnictwem specjalnym, inwestycjami oświaty, domy młodzieżowe, SFBS, Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące, świetlice młodzieżowe, przedszkola, TPD, TSS, komitety rodzicielskie, świetlice z dożywianiem, internaty, młodzież dojeżdżająca itp.

Na tym nie koniec pracy społecznej. Docho- dał jeszcze funkcja sekretarza Wojewódzkiego Związku i członka Rady Centralnej Kolei Rolniczych, przewodniczącej Rady Wojewódzkiej Kola Gospodyń Wiejskich, członka Prezydium

Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet, członka Prezydium Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jak w takich warunkach aktywna działaczka społeczna, dyrektor dużej szkoły



(324 uczniów), wykładowczyni przedmiotu gleboznawstwa, znajduje czas na naukę własną, to jej tajemnica. Pytając ją mówi z uśmiechem: „Gdy ci nie starcza czasu, śpij o godzinę mniej”. Poważnie jednak wyjaśnia, że studia przyrodnicze, które ukończyła, nie wystarczają jej, została więc słuchaczką uczelni pedagogicznej. Wiadomości zdobyte na studiach przyczepia do zespołu pedagogicznego swej szkoły.

ZA SWA działalność Lucja Wójtowicz wic odznaczona została Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. Obok tych odznaczeń troskliwie przechowuje skromny medal otrzymany za pomoc radzieckiej partyzance. (a)

Dzień Kobiet u włókniaerek

Uroczyste i radośnie obchodzić będą w roku bieżącym swoje święto białostockie włókniaarki. Na okolicznościowych akademiach za-

kładowych obok kwiatów i życzeń otrzymają nagrody pieniężne i rzeczowe.

Rada zakładowa przy BZPW im. Sierżana wspólnie z Międzyzakładowym Domem Kultury Włókniaerek organizuje dla swych pracowników szereg atrakcyjnych imprez. W dniu 6 bm. odbędzie się akademii pokaz mody organizowany przez ZSS „Społem”. W tym samym dniu otwarte zostanie stoisko spółdzielcze, w którym będzie można nabyć demonstrowane na pokazie modele.

7 bm. włókniaarki Dom Kultury organizuje imprezę artystyczną dla kobiet zatrudnionych w Zakładach im. Sierżana, Fabryce Pluszu, „Pasmantierii”. Przedsiębiorstwo Obrótów Surowcami i białostockiej Garbarni.

W dniu 8 marca w sali MZDK — spotkanie kobiet rencistek, b. pracowników zakładów im. Sierżana z aktywnym polityczno-gospodarczym tego przedsiębiorstwa. (gen)

Nasze miasto — Kino-Teatr Związków Zawodowych przy ulicy Dzierżyńskiego.

Rys. H. Wilk

Powieści Żeromskiego - na scenie

Sekcja dramatyczna Klubu Młoiłników Teatru prowadzonego w Liceum Ogólnokształcącym w Starosielcach od 3 lat przez M. Gedymin, przygotowuje montaż scen. z powieści Stefana Żeromskiego.

Raz w miesiącu młoiłnicy teatru odbywają zebrania połączone z dyskusją nad sztukami teatralnymi i filmami. W zebraniach uczestniczyć mogą wszyscy chętni, których — przez zgłoszenie — zwykłe chęć — wstąpienia do klubu. (lb)

Na co czekają?

Przykre to, ale niestety, prawdziwe, iż największe śniegu i błota jest obok pozostało takówkę przy ul. Próchniaka, Sienkiewicza i Pięknej. Żaden z takówkarzy nie ruszył się do tej pory, aby uprzątnąć śnieg z jezdni i chodnika. Na co czekają? (h)

Karnawał i płyty

Oprócz sklepu muzycznego, sprzedaż płyt prowadzi w Białymstoku Księgarnia nr 33 przy ul. Sienkiewicza. W okresie karnawału księgarnia ta sprzedaje płyt za 80 tysięcy złotych. Największym powodzeniem cieszyły się oczywiście nagrania muzyki tanecznej oraz piosenki takich sław, jak Paul Anka, Brenda Lee, Presley.

Wielu klientów poszukuje także nagrań muzyki poważnej — Chopina, Bacha, Beethovena. Niestety, „Polskie Nagrania” nie zapewniają należytego zaopatrzenia w te płyty.

Poza nagraniami muzycznymi księgarnia dysponuje także kompletami płyt do nauki języków obcych: rosyjskiego, angielskiego, francuskiego i niemieckiego. (w-z)

Na czwartkowym targu

Na wczorajszym targu, sprzedawano jak zwykle o tej porze roku nabitą i drobny, były również jabłka, lecz w niewielkich ilościach. Kilogram masła kosztował od 55 do 60 zł. Cena jednego jajka wynosiła 1,80 i 1,90 zł, litr śmietany 23 zł. Sery sprzedawano po 10 zł za szt. Z drobiu były tylko białe gęsi, których cena wynosiła 70 i 80 zł. Jabłka, których nie było zbyt dużo można było kupić po 6 i 7 zł za kilogram.

Na wczorajszym targu niewiele było artykułów rolnych, ze względu na wciąż jeszcze trudną sytuację na drogach. (asa)

Seminarium instruktorów zespołów artystycznych

Sekcja wychowania pozalekcyjnego i pozaszkolnego Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Białymstoku, wspólnie z Kuratorium, zorganizowała dwudniowe seminarium dla nauczycieli z województwa prowadzących zespoły żywego słowa i teatru małych form. Seminarium cieszyło się dużym zainteresowaniem. Na otwarcie jego przybyli — nacelnik działu wychowania i opieki nad dzieckiem — Al. Wróbel, wizytator zajęć pozalekcyjnych — Kazimierz Grandys, zastępca dyrektora Okręgowego Ośrodka Metodycznego — Henryk Borys. W zajęciach uczestniczyło 96 osób.

Wykładowcami seminarium byli aktorzy białostockiego Teatru im. A. Węgierki — Eugeniusz Orłowski i Janusz Barbarski, którzy zapoznali nauczycieli z metodami prowadzenia zespołów amatorskich, zwrócili uwagę na dobór repertuaru. Uczestnicy seminarium mieli mo-

żność hospitowania próby zespołu z liceum w Starosielcach, prowadzonego przez Marię Gedymin. Obejrzał także „Słowo o Jakubie Szeli” B. Jasieńskiego — wystawione przez Teatr Poezji Klubu „Siedmiu”.

Zarówno próba jak i utwór B. Jasieńskiego dostarczyły materiału do dyskusji. Podjęte szkolenie będzie miało odtąd charakter systematyczny i zorganizowany. Seminarium odbywać się będą co pewien okres, a w czasie wakacji zorganizowany zostanie 2-tygodniowy kurs.

Organizatorką seminarium i kursów jest kierownik sekcji wychowania pozalekcyjnego i pozaszkolnego przy Okręgowym Ośrodku Metodycznym — mgr Józefa SŁAWUCKA. (lb)

Uniwersytety TWP

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej prowadzi w tym roku oświatowym w naszym mieście dwa uniwersytety powszechne. Działają one już drugi rok.

Jedną z tych placówek mieści się w hotelu robotniczym „Przemysłowiek” w Fa- stach. Wykładane tu są zagadnienia światopoglądowe, społeczno-polityczne, prawne i z zakresu higieny. Działalność uniwersytetu finansuje Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, który docenia w pełni działalność kulturalno-oświatową wśród swych członków i przeznaczają na ten cel duże sumy.

Drugi uniwersytet powołany został siedzibę w Podlaskiej Jednostce KBW. Słuchacze, wśród których są nie tylko oficerowie i ich rodziny, ale także żołnierze, zapoznają się z zagadnieniami technicznymi, światopoglądowymi i sprawami sztuki. (a)

Tylko w ten sposób

Na apel Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pracownicy wielu przedsiębiorstw i instytucji podjęli w dniu przedwczorajszym pracę przy oczyszczaniu ze śniegu Szosy Wschodniej. Do pracy zgłosiło się ponad 200 osób z CPN, Chłodni Składowej, WPH Obuwien, Hurtowni Metalowej, CHPMet, BPS Włóknien, MZPT-D i Zakładów Mięsnych, które dały także swój sprzącz. Dzięki ich pracy można było przywrócić kursowanie autobusów MPK na linii „I” do przystanku przy chłodni.

Akciom oczyszczania miejskich dróg ze śniegu nie doceniło kierownictwo Hurtowni Chemicznej, z której do pracy zgłosiło się tylko 2 osoby i to bez żadnego sprzętu. Nawet bez zwykłych łopat. (L)

Brawo milicjanci!

I znów z przyjemnością odnotowujemy postawę białostockich milicjantów. Korzystając z odwilży, oczyścili oni całkowicie ze śniegu i błota chodniki i przylegające części jezdni obok komisariatów, i komend: Powiatowej i Miejskiej MO przy ul. Warszawskiej i sprzed Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Sienkiewicza. (h)

Mój margines

Łatwiej...

Łatwiej przejść przez igielne ucho wielbłądowi, Łatwiej opór przełamać niższej biurokracji, Łatwiej to, czego nie ma, sobie uzmysłować, — Niżej korzystać z miejskiej dóbr komunikacji...

- H. LISOWSKI